

**Tajne wydanie podejrzanego o terroryzm do ośrodka detencyjnego Centralnej Agencji Wywiadowczej USA (CIA) w Polsce, gdzie CIA stosowała metody tzw. „wzmocnionego” przesłuchania**

**Al Nashiri przeciwko Polsce (wyrok – 24 lipca 2014r., Izba (Seksja IV), skarga nr 28761/11)**

Skarżącym był Abd Al Rahim Hussayn Muhammad Al Nashiri, obywatel Arabii Saudyjskiej pochodzący z Jemenu, przetrzymywany obecnie w ośrodku internowania w bazie marynarki wojennej USA w Zatoce Guantanamo na Kubie. Al Nashiri był podejrzany o atak terrorystyczny na okręt US Navy „USS Cole” w porcie w Adenie w Jemenie w październiku 2000 r., a także o odegranie ważnej roli w ataku na francuski tankowiec „MV Limburg” w Zatoce Adeńskiej w październiku 2002 r. Skarżący twierdził, że był ofiarą „wydania w trybie nadzwyczajnym” przez CIA, a więc pojęcia i przeniesienia bez udziału sądu do tajnego ośrodka detencyjnego w Polsce za wiedzą władz polskich w celu przesłuchań, podczas których był torturowany. Według jego oświadczeń został pojmany w Dubaju, w Zjednoczonych Emiratach Arabskich w październiku 2002 r., a następnie przewieziony do tajnych ośrodków detencyjnych w Afganistanie i Tajlandii. Do Polski został przewieziony 5 grudnia 2002 r., gdzie w tajnym ośrodku detencyjnym CIA był przetrzymywany do 6 czerwca 2003 r., kiedy to z pomocą władz polskich w sposób tajny, na pokładzie specjalnego samolotu, został przewieziony do Maroka, a stamtąd we wrześniu 2003 r. do bazy w Guantanamo.

Według Al Nashiriego w czasie, kiedy był przetrzymywany w Polsce torturowano go i maltretowano. Miały być wobec niego zastosowane „wzmocnione” techniki przesłuchań (EIT) oraz „niedozwolone” metody przesłuchań. Al Nashiri twierdził, że kiedy wywożono go z Polski, rząd polski nie podjął próby uzyskania od USA zapewnień dyplomatycznych, że w okresie pozostawania w rękach władz tego kraju, nie będzie poddawany dalszym torturom, przetrzymywany bez kontaktu ze światem zewnętrznym, będzie miał rzetelny proces karny i nie zostanie mu wymierzona kara śmierci. W czerwcu 2008 r. sprawa przeciwko Al Nashiriemu została wniesiona do specjalnego organu - Komisji Wojskowej. Dotychczas nie został skazany i nadal jest przetrzymywany w bazie Guantanamo. Data procesu została wyznaczona na 2 września 2014 r.

Na poparcie swoich twierdzeń Al Nashiri wskazał, że okoliczności towarzyszące jego wydaniu w trybie nadzwyczajnym były przedmiotem rozmaitych raportów i śledztw, w tym (w latach 2006, 2007 i 2011) szwajcarskiego senatora Dicka Marty, który był sprawozdawcą w dochodzeniu prowadzonym przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w związku z zarzutami prowadzenia przez CIA w szeregu państw członkowskich tajnych ośrodków detencyjnych („raporty Marty”). Raporty Marty m.in. wskazały na tajny ośrodek detencyjny w Polsce zlokalizowany w ośrodku szkolenia tajnych służb w Starych Kiejkutach w pobliżu Szczytna.

Twierdzenia Al Nashiriego były również oparte na rozmaitych publicznie udostępnionych dokumentach CIA, z których wynikało m.in., że został zakwalifikowany do kategorii „Kluczowych Więźniów” w ramach wojny z terroryzmem, a także m.in. na raporcie Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK) z 2007r. o traktowaniu „Kluczowych Więźniów” w rękach CIA, w oparciu o rozmowy z czternastoma takimi więźniami, w tym z nim.

*Śledztwo karne w Polsce dotyczące tajnych więzień CIA na terytorium Polski zostało wszczęte w marcu 2008 r. Było wielokrotnie przedłużane i nadal toczy się. Władze nie ujawniły jednak jego dokładnego zakresu .*

W skardze do Trybunału Al Nashiri zarzucił, że Polska świadomie i w sposób zamierzony umożliwiła wywiezienie go z jej terytorium mimo istnienia realnego ryzyka, że nadal będzie maltretowany i przetrzymywany bez żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym oraz zezwoliła na przeniesienie go pod jurysdykcję władz nie gwarantujących rzetelnego procesu sądowego. Twierdził również, że Polska nie przeprowadziła skutecznego śledztwa w sprawie okoliczności jego maltretowania, uwięzienia i wywozu z terytorium Polski. Powołał się w szczególności na art. 3, 5, 6, 8 i 13 Konwencji. W związku z wywozem z Polski podniósł również zarzut na tle art. 2, 3 i art.1 Protokołu nr 6 zarzucając, że istniały istotne powody do przekonania o grożącym mu poważnym ryzyku kary śmierci.

Jako strony trzecie wystąpiły w tej sprawie organizacje pozarządowe: Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Amnesty International i International Commission of Jurists, a także Ben Emerson - specjalny sprawozdawca ONZ ds. popierania i ochrony praw człowieka i podstawowych wolności w procesie zwalczania terroryzmu, który wystąpił również na rozprawie przed Trybunałem.

W związku z kwestią przestrzegania przez Polskę art. 38 Konwencji Trybunał przypomniał, że chociaż struktura wyroków Trybunału tradycyjnie odzwierciedla kolejność jej artykułów, zwykle na początku bada przestrzeganie przez rząd jego obowiązków proceduralnych na podstawie art. 38 Konwencji, jeśli sytuacja wskazuje, że z faktu nieprzedstawienia przezeń żądanych przez Trybunał dowodów powinny być wyciągnięte negatywne wnioski.

Trybunał wielokrotnie zwracał się do rządu o przedstawienie dowodów z dokumentów. W związku z odmową rządu podporządkowania się tym żądaniom Trybunał wrócił się do stron o skomentowanie tej sytuacji w szczególności w świetle ostatniego orzecznictwa dotyczącego obowiązków państw wynikających z art. 38 Konwencji.

Trybunał zwrócił szczególną uwagę m.in. na zasadę, iż powołanie się przez władze krajowe w konkretnej sprawie na względy bezpieczeństwa państwa, należy do tych, które Trybunał z trudem potrafi zakwestionować. Jeśli jednak rząd powołuje się na względy poufności albo bezpieczeństwa jako powód odmowy przedstawienia żądanego materiału, Trybunał musi ocenić, czy istniały rozsądne i solidne podstawy, aby można było traktować wchodzące w grę dokumenty za tajne albo poufne. Jeśli tak, Trybunał może uznać za konieczne zwrócenie się do rządu o wykreślenie wrażliwych fragmentów albo dostarczenie streszczenia istotnych faktów.

Względy poufności albo bezpieczeństwa mogą, w zależności od dokumentu, być podstawą do przyjęcia w postępowaniu przed Trybunałem odpowiednich rozwiązań proceduralnych, w tym ograniczeń dostępu do nich na podstawie art. 33 Regulaminu Trybunału, przez zakwalifikowanie wszystkich albo niektóre dokumentów znajdujących się w aktach jako poufne, a w krańcowych przypadkach przeprowadzenie rozprawy za zamkniętymi drzwiami.

Procedurę, jakiej Trybunał musi w takich przypadkach przestrzegać, ustala on sam na podstawie Konwencji i Regulaminu. Rząd nie może odmówić zastosowania się do żądania dowodowego Trybunału przez powołanie się na swoje prawo albo rzekomy brak wystarczających zabezpieczeń w postępowaniu przed Trybunałem gwarantujących poufność dokumentów albo sankcji za jej naruszenie.

Na podstawie art. 27 Konwencji o prawie traktatów przepisy prawa krajowego nie mogą być powoływane jako usprawiedliwienie odmowy państwa do spełnienia obowiązków traktatowych. W kontekście obowiązku wynikającego z tekstu art. 38 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka wymaganie to oznacza, że rząd nie może powoływać się na przeszkody istniejące w prawie krajowym np. brak specjalnej decyzji innej agencji państwa.

Ze względu na szczególne okoliczności tej sprawy: rzekomy udział skarżącego w działalności terrorystycznej, tajność prowadzonej przez CIA operacji „wydania w trybie nadzwyczajnym” fakt, że wiele istotnych w tym kontekście zdarzeń nadal jest nieujawnionych, duża część potencjalnie istotnych dowodów z dokumentów pozostaje utajniona; Trybunał zdawał sobie sprawę z tego, że dowody żądane od rządu mogły mieć charakter wrażliwy albo rodzić obawy związane z bezpieczeństwem państwa. Z tego powodu już na początku postępowania dał rządowi wyraźną gwarancję zachowania poufności wszelkich wrażliwych materiałów, jakie zdecydowałby się przedstawić. Z powołaniem się na art. 33 ust. 3 Regulaminu i z wyraźnym odwołaniem się do „interesów bezpieczeństwa państwowego w społeczeństwie demokratycznym” Trybunał nie pozostawił wątpliwości, że każda taka obawa byłaby odpowiednio wzięta pod uwagę w dalszym postępowaniu. Następnie, Trybunał, na wniosek rządu nałożył klauzulę poufności na pisemne przedłożenia stron i zwołał osobną rozprawę przy drzwiach zamkniętych poświęconą wyłącznie kwestiom dowodowym.

Nigdy jednak w reakcji na żądania dowodowe Trybunału rząd nie podniósł argumentu związanego z bezpieczeństwem państwa, a równocześnie żaden z żądanych dokumentów nie został nigdy przekazany. **Rząd usprawiedliwił odmowę przedstawienia istotnych dowodów potrzebą zachowania tajemnicy śledztwa w sprawie zarzutów skarżącego, iż był torturowany i pozbawiony wolności w sposób tajny w Polsce.** Mimo wielu pism przypominających rządowi, że w procesie rozpatrywania spraw Trybunał stosuje własną procedurę i Regulamin, rząd sugerował, że Trybunał powinien stosować się do regulacji przewidzianych w prawie polskim.

W fazie procedury pisemnej rząd wyraził wolę, aby Trybunał wystąpił – z pomocą rządu – do prokuratury o zgodę na umożliwienie sędziom dostępu do nieobjętej klauzulą tajności części akt śledztwa. W przypadku udzielenia takiej zgody chciałby ponadto, aby sędziowie Trybunału zapoznali się z aktami w tajnej kancelarii prokuratury, z zastrzeżeniem wszystkich restrykcji stosowanych w tym zakresie na podstawie prawa polskiego.

Ponadto, rząd z własnej inicjatywy zwrócił się do prokuratora apelacyjnego w Krakowie o przygotowanie dla Trybunału do 1 października 2012 r. „dodatкового materiału” albo „specjalnego dokumentu” opisującego postępy śledztwa. Ten „specjalny dokument” miał także być dostępny Trybunałowi zgodnie z przepisami prawa polskiego dotyczącymi tego rodzaju informacji. Rząd stwierdził następnie, że gdyby Trybunał wyraził taką wolę, zwróci się do prokuratora apelacyjnego w Krakowie o przygotowanie „obszernego wypisu” z jawnej części akt śledztwa, który jednak musi być utajniony w celu zabezpieczenia tajemnicy śledztwa. Trybunał miałby poznać ten wypis „na warunkach uzgodnionych między rządem i Trybunałem”.

Kolejne działania rządu wskazywały jednak, że „warunki” te ponownie miały być ustalane wyłącznie przez rząd z odwołaniem się do przepisów krajowych, a nie przez Trybunał w świetle jego własnego Regulaminu i praktyki.

Mimo braku takiego żądania Trybunału rząd przedstawił mu rzeczony wypis, a na zakończenie przesłuchania w celu ustalenia faktów, zwrócił się do Trybunału i polskiego

adwokata skarżącego, aby zapoznał się z nim na miejscu jeszcze w trakcie tego przesłuchania, a następnie go zwrócił.

Po zwróceniu się do rządu o przekazanie w ciągu dwóch tygodni tego dokumentu w wersji zredagowanej, ten odmówił twierdząc, że byłoby to niezgodne z celem, w jakim został on przygotowany. Nie mógł też przedstawić go w wersji niezredagowanej, ponieważ w jego ocenie Regulamin Trybunału nie oferował wystarczających zabezpieczeń poufności przedstawionych mu materiałów wrażliwych. Ten sam argument Trybunał powtórzył na publicznej rozprawie.

Trybunał nie mógł zgodzić się z rządem w tej materii. Obowiązki państw na podstawie Konwencji odczytywane jako całość obejmują przestrzeganie procedury przyjętej przez Trybunał na podstawie Konwencji i Regulaminu Trybunału. Regulamin nie jest - jak utrzymywał rząd - jedynie „aktem o charakterze wewnętrznym”, ale jest wyrazem traktatowego uprawnienia Trybunału zawartego w art. 25 lit. d Konwencji do uchwalenia własnego Regulaminu określającego sposób prowadzenia postępowania przed nim.

Brak w Regulaminie konkretnych szczegółowych przepisów postępowania z poufnymi, tajnymi albo z innych względów wrażliwymi informacjami – który w ocenie rządu usprawiedliwiał odmowę przedstawienia dowodów – nie oznaczał, że Trybunał w tym zakresie działał w próżni. Przeciwnie, jak podkreślił skarżący, przez wiele lat instytucje Konwencji wypracowały racjonalną praktykę prowadzenia spraw wiążących się z różnymi wysoce wrażliwymi kwestiami, w tym związanymi z bezpieczeństwem państwa. Przykłady decyzji proceduralnych na tle tej praktyki wskazują, że Trybunał jest wystarczająco dobrze przygotowany do właściwej reakcji na wszelkie obawy w tym zakresie. Z tych względów i biorąc pod uwagę jasne i ugruntowane orzecznictwo w sprawach, w których podobne zastrzeżenia były już wcześniej podnoszone i odrzucone, odmowa Polski przedstawienia dowodów oparta na rzekomym braku wystarczających gwarancji proceduralnych zapewniających poufność materiału, jaki miał on przedstawić, nie mogła być usprawiedliwiona na tle art. 38 Konwencji.

Trybunał nie mógł również zaakceptować argumentu rządu, że przeszkodę prawną w wypełnieniu przezeń obowiązku przedstawienia dowodów stanowiły regulacje krajowe dotyczące tajności śledztwa. Rząd nie może bowiem odmówić spełnienia żądania Trybunału dotyczącego dowodów powołując się na krajowe przepisy albo przeszkody prawne. Obowiązek na podstawie art. 38 oznacza oczekiwanie istnienia procedur, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia nieskrępowanej komunikacji i wymiany dokumentów z Trybunałem. Rozmówcami Trybunału nie mogą być rozmaite krajowe organy władzy czy sądy albo prokuratorzy różnego szczebla, wchodziła tu bowiem w grę odpowiedzialność państwa polskiego jako takiego – a nie konkretnego krajowego organu władzy czy ciała.

Rząd miał obowiązek zapewnić, aby żądane przez Trybunał dokumenty oraz te, które zostały później przez rząd zaoferowane, zostały odpowiednio przygotowane przez prokuraturę i przedstawione w całości, albo – zgodnie z instrukcjami – przynajmniej w formie zredagowanej w wyznaczonym terminie i w sposób wskazany przez Trybunał.

Ze względu na warunki dostępu Trybunału do tego dokumentu zaoferowane przez rząd - wypis z jawnej części akt śledztwa – oraz fakt, że adwokat skarżącego i Abu Zubaydy mieli dostęp do tej części akt i w pewnym stopniu również do jego części poufnej, Trybunał nie mógł zaakceptować, że rząd działał zgodnie ze swoimi obowiązkami wynikającymi z art. 38 Konwencji.

Z tych powodów i biorąc pod uwagę swoje powtarzane wielokrotnie gwarancje poufności, Trybunał uznał również, że nie może zaakceptować twierdzenia rządu sugerującego, że Trybunał bez uzasadnionego powodu odmówił zapoznania się z tym dokumentem oraz że przekazane przez niego wrażliwe informacje były możliwe do znalezienia w publicznie dostępnych dokumentach.

Część zarzutów skarżącego dotyczyła rzekomej nieskuteczności śledztwa karnego z naruszeniem art. 3 i 13 Konwencji. Właściwe zbadanie skargi przez Trybunał wymagało więc zapoznania się z dokumentami ze śledztwa. Rząd otwarcie to przyznał.

Ze względu na istniejące w tej sprawie wyjątkowe trudności z uzyskaniem dowodów przez Trybunał z powodu głębokiego utajnienia operacji, ograniczenia kontaktów skarżącego ze światem zewnętrznym, w tym z jego prawnikami, oraz niemożność złożenia przez skarżącego bezpośrednio zeznań na temat zarzuconych wydarzeń, dokumenty te były ważne również ze względu na jego inne zarzuty na podstawie Konwencji. Rząd polski miał dostęp do informacji mogących naświetlić fakty przedstawione w skardze. Ich nieprzedstawienie należało więc potraktować jako utrudnianie Trybunałowi wykonywania jego zadań, o których mowa w art. 38 Konwencji. Z tych względów mógł on wyciągać wnioski z zachowania rządu polskiego w tej sprawie. Stwierdził, że rząd odmawiając podporządkowania się żądaniom dowodowym Trybunału, nie spełnił swoich obowiązków na podstawie tego artykułu.

Rząd nie skorzystał z możliwości skomentowania faktów przedstawionych przez skarżącego oraz że jego zamiarem nie było ich kwestionowanie. Rząd nie kwestionował również dopuszczalności, prawdziwości czy wiarygodności dowodów z dokumentów i osobowych, uzyskanych przez Trybunał w toku postępowania. W rezultacie Trybunał postanowił rozpatrzyć tę sprawę przy założeniu, że fakty przedstawione przez skarżącego nie były jako takie kwestionowane i nie istniał widoczny spór między stronami dotyczący dowodów z rozmaitych źródeł dopuszczonych przez Trybunał i streszczonych w tym wyroku.

W przeciwieństwie do wielu poprzednich spraw dotyczących tortur, maltretowania przez władze albo bezprawnego pozbawienia wolności, Trybunał w tej sprawie był pozbawiony możliwości uzyskania w jakiegokolwiek formie od skarżącego jego bezpośrednich zeznań o zarzuconych przez niego zdarzeniach. Od końca października 2002 r., kiedy został on ujęty przez CIA w Dubaju, przez cały czas jest on pozbawiony wolności przez władze USA, najpierw pozostając w rękach CIA w nieujawnionych rozmaitych tajnych ośrodkach, a następnie, jak potwierdził prezydent Bush 6 września 2006 r. do dyspozycji władz wojskowych USA w Guantanamo.

Reżim stosowany wobec Kluczowych Więźniów znajdujących się w rękach CIA takich, jak skarżący, został szczegółowo opisany w dokumentach CIA oraz - na podstawie m.in. oświadczeń samego skarżącego - w raporcie MKCK z 2007r. Obejmował on przenoszenie uwięzionych w rozmaite miejsca, trzymanie przez cały okres ich utajonego pozbawienia wolności w izolacji i bez możliwości kontaktu ze światem zewnętrznym. Przenoszenie w nieznane miejsca i nieprzewidywalne warunki uwięzienia miały w szczególności na celu pogłębienie u nich poczucia dezorientacji i izolacji. Uwięzieni nie byli zwykle świadomi, gdzie się dokładnie aktualnie znajdują.

Od nieustalonego dnia w październiku 2002 r. skarżący nie miał żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym z wyjątkiem kontaktu z zespołem MKCK w październiku i grudniu 2006 r., członkami komisji wojskowej i swoim adwokatem amerykańskim. W związku z tym Trybunał odnotował wypowiedź przedstawiciela skarżącego na publicznej rozprawie:

“Skarżącemu zostały zamknięte usta, nie może on bowiem mówić publicznie o torturowaniu go w Polsce, ponieważ USA zajęły niezwykle stanowisko twierdząc, że ujawnianie wspomnień, uwag i doświadczeń związanych z własnymi przeżyciami oznaczałoby ujawnienie tajnych źródeł i metod. Ponadto, regulacje USA uniemożliwiają jego amerykańskiemu adwokatowi, panu Hollanderowi, który jest również pełnomocnikiem w tej sprawie, przedstawienie tych kwestii Trybunałowi.”

Okoliczności te musiały nieuchronnie wpłynąć negatywnie na zdolność skarżącego do przedstawienia swojej sprawy przed Trybunałem. Opisane w jego skardze zarzucone wydarzenia były w znacznym stopniu rekonstruowane na podstawie informacji uzyskanych z wielu źródeł publicznie dostępnych. Trudności z zebraniem i przedstawieniem dowodów w tej sprawie spowodowane ograniczeniem możliwości komunikowania się skarżącego ze światem zewnętrznym i krańcową tajnością otaczającą rzeczone operacje USA zostały pogłębione przez brak współpracy rządu polskiego z Trybunałem przy badaniu tej sprawy. W rezultacie ustalenia Trybunału dotyczące faktów są w ogromnym stopniu oparte na poszlakach, w tym znacznej liczbie dowodów uzyskanych w rezultacie dochodzeń międzynarodowych, znajdujących się w znacznie zredagowanych dokumentach ujawnionych przez CIA, innych źródłach publicznych oraz opiniach ekspertów i zeznaniach świadków.

W kwestii ustaleń dotyczących faktów i dowodów Trybunał odnotował, że oficjalne dokumenty CIA wyraźnie potwierdzały, iż do listopada 2002 r. agencja miała w swoich rękach skarżącego i Abu Zubayda - obu określanych jako “Kluczowi Więźniowie” oraz że byli oni przesłuchiwani w tajnym ośrodku CIA z użyciem specjalnych metod. Z dokumentów tych wynika, że poczynając od 15 listopada 2002r. skarżący i Abu Zubaydah byli przetrzymywani w tym samym ośrodku detencyjnym i przesłuchani przez - jak się wydaje - ten sam zespół “psychologów/przesłuchujących”. Przesłuchania były nagrywane ta taśmę wideo. Do 4 grudnia 2002 r. trwały serie „wzmocnionych przesłuchań”, w tym tzw. “waterboarding” czyli podtapianie wodą.

Materiały CIA znalazły poza tym potwierdzenie w poufnej korespondencji z 3 i 9 grudnia 2002 r. wskazującej, że wchodzący w grę ośrodek detencyjny został zamknięty po dokonaniu oceny zapisów na taśmach wideo wzmocnionych przesłuchań Al Nashiriego i Abu Zubaydah. Została ona przeprowadzona 3 grudnia 2002r. Po 4 grudnia 2000r. nie została już z tego miejsca przesłana żadna tego rodzaju korespondencja do centrali CIA. Raport Departamentu Sprawiedliwości z 2009r. stwierdzał, że po wzmocnionych przesłuchaniach Al Nashiri, który nadal przebywał w tym samym tajnym ośrodku CIA do 4 grudnia 2002r., został wraz z Abu Zubaydahem przeniesiony do innego. O fakcie tym załazła się wzmianka również w raporcie CIA za 2004 r.

Senator Marty i pan J.G.S. - eksperci, którzy złożyli zeznania przed Trybunałem - w swoich prezentacjach podczas przesłuchania w celu ustalenia faktów wyjaśnili szczegółowo kolejność wydarzeń. Powołali się na publicznie dostępne dowody z dokumentów, w szczególności materiały upublicznione przez CIA. Stwierdzili, że ośrodek detencyjny CIA, w którym skarżący i Abu Zubaydah byli trzymani w okresie wchodzącym w grę, mieścił się w Bangkoku. Potwierdzili w sposób nie budzący wątpliwości zamknięcie tego miejsca i przerwanie kalendarza przesłuchań Al Nashiri 4 grudnia 2002 r. , co wskazywało, że tego dnia zostali oni fizycznie przeniesieni z tajnego ośrodka w Tajlandii do innego podobnego ośrodka.

W świetle dowodów z pierwszej ręki pochodzących z CIA oraz jasnych i przekonujących dowodów przedstawionych przez ekspertów, Trybunał uznał za ustalone bez uzasadnionych wątpliwości, że skarżący, po jego ujęciu, był przetrzymywany w ośrodku detencyjnym CIA w Bangkoku od 15 listopada 2002 r. do 4 grudnia 2002 r. W tym samym czasie był tam trzymany również Abu Zubayda. Następnie 4 grudnia 2002 r. obaj zostali stamtąd zabrani do „innego tajnego ośrodka CIA”.

Skarżący twierdził, że 5 grudnia 2002 r. wraz z Abu Zubaydą, został przewieziony przez CIA z Tajlandii do Polski samolotem wynajętym przez CIA zarejestrowanym przez Federalny Urząd Lotniczy USA jako N63MU. Samolot ten wystartował 4 grudnia 2002 r. z Bangkoku, leciał przez Dubaj i 5 grudnia 2002 r. wylądował na lotnisku w Szymanach. Skarżący został następnie umieszczony w ośrodku szkoleniowym polskich tajnych służb w Starych Kiejkutach. Zarzut dotyczył również tego, że w okresie przetrzymywania go tam był torturowany, w różny sposób maltretowany oraz pozbawiony wszelkiego kontaktu z rodziną. Trzymano go w Polsce do 6 czerwca 2003 r., kiedy w sposób tajny CIA wywiozła go z Polski do Rabatu samolotem N379P.

Fakt, że po 4 grudnia 2002 r. skarżący i Abu Zubayda przebywali razem w tym samym miejscu został w sposób nie budzący wątpliwości potwierdzony w raporcie CIA z 2004 r. Jeśli chodzi o samolot wskazany przez skarżącego, Trybunał zauważył, że istnieją bogaty materiał dowodowy wskazujący, że były to samoloty używane przez CIA do transportu więźniów w programie dotyczącym Kluczowych Więźniów.

Odtajnione dokumenty CIA drobiazgowo pokazywały stosowaną standardową procedurę przenoszenia ich między tajnymi ośrodkami CIA. Z niczego nie wynikało, że w tym czasie skarżący mógł być traktowany w sposób mniej okrutny niż wynikał z rygorystycznych i szczegółowych regulacji stosowanych rutynowo przez CIA.

W związku z kwestią rzeczywistej obecności skarżącego w Polsce Trybunał odnotował, że nie było bezpośredniego dowodu wskazującego, iż to właśnie skarżący był przewożony na pokładzie N63MU lecącego z Bangkoku do Szyman 5 grudnia 2002 r. albo że został on zabrany z Szyman do innego tajnego ośrodka detencyjnego CIA na pokładzie N379P 6 lipca 2003 r. Skarżący, który od lat był więziony w specjalnych warunkach stworzonych po to, aby doprowadzić do izolacji i dezorientacji danej osoby przez przenoszenie jej w nieznanne miejsca, nawet, gdyby mógł złożyć zeznania przed Trybunałem, nie potrafiłby powiedzieć, gdzie był uwięziony. Nie można było również racjonalnie oczekiwać, że kiedykolwiek sam potrafiłby zidentyfikować miejsca, w których był przetrzymywany. Również, biorąc pod uwagę charakter i krańcową tajność operacji w trakcie „wojny z terrorem” oraz stan odtajnienia kluczowych materiałów na temat działalności CIA w owym czasie – które były powszechnie znane – żadne bezpośrednie dowody w tej materii wkrótce się nie pojawią.

Żadnego śladu skarżącego nie mogło być ani nie zostanie znaleziony w żadnych dokumentach urzędowych w Polsce, ponieważ jego obecność w samolocie i na terytorium Polski nie była, ze względu na sam charakter tej operacji, nigdzie odnotowana. Jak wyraźnie potwierdził ekspert, dokumenty Straży Granicznej informujące o liczbie pasażerów i załogi przybywającej i odlatującej w samolotach, o których mowa, nie obejmowała ani nie miała obejmować więźniów, którzy byli przewożeni do i z polskiego terytorium niedobrowolnie, w drodze tajnej operacji i więźniowie ci nigdy nie figurowali na jakiegokolwiek oficjalnej liście osób obecnych na pokładzie.

Z tych względów, aby upewnić się, czy możliwe był przyjęcie, że w owym czasie skarżący był więziony w Polsce, Trybunał uwzględnił wszystkie fakty uznane za ustalone bez uzasadnionych wątpliwości i przeanalizował inne posiadane materiały, w tym w szczególności przedstawione przez ekspertów rekonstruujące chronologię lotów i więzienia skarżącego i Zubaydah w latach 2002-2003.

4 grudnia 2002 r. skarżący został zabrany z tajnego ośrodka Bangkoku wraz z Abu Zubaydahem. Następnie obaj zostali umieszczeni w tym samym ośrodku detencyjnym CIA. Data ich przeniesienia zbiegła się dokładnie z trasą samolotu N63MU, który wyleciał z Bangkoku 4 grudnia 2002 r., a następnie, po międzylądowaniu w Dubaju, przybył do Szyman 5 grudnia 2002 r.

Lot ten był przedmiotem długiego i intensywnego dochodzenia ekspertów, którzy potem złożyli zeznania przed Trybunałem. Nie znaleźli innego wyjaśnienia lądowania tego samolotu w Szymanach niż przewóz skarżącego i Abu Zubaydah z Bangkoku do "innego tajnego ośrodka". Wskazali bez żadnej wątpliwości, że był to ośrodek oznakowany symbolem "Quartz", umieszczony w bazie szkoleniowej polskich tajnych służb w Starych Kiejkutach w pobliżu Szyman.

Rząd polski nie wyjaśnił charakteru, powodów i celu lądowania samolotu N63MU na jego terytorium 5 grudnia 2002 r. - który w wyniku wszystkich wiarygodnych i szczegółowych międzynarodowych dochodzeń został w sposób nie budzący wątpliwości zidentyfikowany jako używany do transportu Kluczowych Więźniów znajdujących się w owym czasie w rękach CIA. Nie wyjaśnił również późniejszej serii lądowań tego samolotu. Jedno z nich miało miejsce 6 czerwca 2003 r. – w dniu wskazanym przez skarżącego jako dzień, w którym został zabrany z Polski. Potwierdzili to w sposób nie budzący wątpliwości eksperci. Seria ta zakończyła się lądowaniem samolotu N313P 22 września 2003 r. – w dniu wskazanym przez Abu Zubaydah jako dzień jego zabrania z Polski, potwierdzony przez ekspertów, którzy wskazali również, że był to dzień, w którym tajny ośrodek "Quartz" w Polsce został zamknięty. Żaden powiązany z CIA samolot nie pojawił się już w Szymanach po tej dacie.

Ze względu na brak jakichkolwiek wyjaśnień rządu dotyczących sposobu, w jaki doszło do wydarzeń w tej sprawie oraz odmowę ujawnienia dokumentów koniecznych do jej zbadania Trybunał musiał wyciągać wnioski z istniejących dowodów i postawy rządu.

W rezultacie, na podstawie nieobalonych faktów i w świetle całej posiadanej dokumentacji oraz spójnych, jasnych i kategorycznych zeznań wyjaśniających w szczegółach chronologię wydarzeń, do jakich doszło w sprawie skarżącego w okresie między 4-5 grudnia 2002 r. i 6 czerwca 2003 r. Trybunał uznał, że zarzut skarżącego, że był w tym okresie uwięziony w Polsce, należało uznać za wystarczająco przekonujący.

Wreszcie, w związku z traktowaniem skarżącego w rękach CIA w okresie wchodzącym w grę Trybunał zauważył, że szczegółowy opis "niedozwolonych technik" stosowanych wobec niego w grudniu 2002 r. i w styczniu 2003 r. był zawarty w źródłach najbardziej autorytatywnych: raporcie CIA z 2004 r. i raporcie Departamentu Sprawiedliwości z 2009 r. Uzupełniła to własna relacja skarżącego przytoczona w raporcie MKCK z 2007r. Senator Marty i J.G.S. także mówili o tych wydarzeniach w oparciu o dowody z dokumentów.

Według wszystkich tych źródeł w grudniu 2002r. i styczniu 2003r. CIA stosowała wobec skarżącego „wzmocnione” i niedozwolone techniki przesłuchań. Z wielu źródeł dowodowych wynikało, że władze polskie stosowały w Szymanach przy lądowaniu samolotów CIA specjalną procedurę.



Szereg źródeł dowodowych uzyskanych przez Trybunał ujawnił, że poza umożliwieniem lotów tych samolotów w polskiej przestrzeni powietrznej, władze polskie przyznały im specjalny status, rozmaite zwolnienia i zgody. W sposób sprzeczny z międzynarodowymi regulacjami lotniczymi współpracowały również z CIA w kamuflowaniu ich rzeczywistych tras i zatwierdzały niepełne lub fałszywe plany lotów służące do ukrycia działalności CIA w Polsce.

Rozmaite źródła dowodowe przed Trybunałem sugerowały istnienie specjalnego dwustronnego porozumienia między Polską i USA w sprawie utworzenia i prowadzenia tajnego więzienia w Polsce. Raport Marty z 2007r., w oparciu o dowody z poufnego źródła, stwierdzał, że CIA wynegocjowało „porozumienie operacyjne” z Polską w sprawie przetrzymywania swoich Kluczowych Więźniów w tajnym ośrodku detencyjnym. Polska zgodziła się „zapewnić miejsce, w taki ośrodek zostanie utworzony, najwyższe poziomy jego fizycznego bezpieczeństwa, tajność, a także bezwarunkowe gwarancje nieingerencji”.

W kontekście roli Polski w tej operacji CIA, report z 2007r. wymieniał szereg nazwisk funkcjonariuszy wysokiej rangi, którzy wiedzieli i wyrazili zgodę na rolę swojego kraju w „działaniu tajnego ośrodka detencyjnego dla Kluczowych Więźniów na terytorium Polski”. W rezultacie można było uznać ich za odpowiedzialnych za tę działalność.

J.G.S., przesłuchany przez Trybunał, stwierdził, że chociaż w trakcie dochodzeń zakończonych raportami Marty nie widział tajnych dokumentów, o których mowa, otrzymał informację o istnieniu porozumień o zgodzie na współpracę przyznających wyjątkową ochronę i udogodnienia dla CIA przy realizacji przez nią jej operacji.

Senator Pinior stwierdził przed Trybunałem, że został poinformowany przez autorytatywne poufne źródło o istnieniu projektu dokumentu przygotowanego przez polskie tajne służby sporządzonego pod auspicjami rządu pana Millera w celu uregulowania działania więzienia CIA w Polsce. Według niego dokument ten, posiadany obecnie przez polską prokuraturę, zawierał dokładne regulacje dotyczące funkcjonowania tego więzienia i m.in. proponowanego protokołu określającego sposób działania w razie śmierci więźnia. W tym kontekście zostało użyte słowo „więzień”. Projekt ten nie został podpisany przez USA.

Rezolucja Parlamentu Europejskiego z 2007 r. „odnotowywała z troską”, że urzędowa odpowiedź władz polskich z 10 marca 2006 r. udzielona sekretarzowi generalnemu Rady Europy wskazywała na istnienie porozumień o tajnej współpracy podpisanych przez tajne służby obu krajów, wyłączających działalność zagranicznych tajnych służb spod jurysdykcji polskich organów sądowych.

Trybunał uznał, że na potrzeby tej sprawy nie musiał ustalać istnienia takich porozumień oraz - jeśli tak – ich formy i konkretnej zawartości. Uważał za niewyobrażalne, aby samolot, o którym mowa, latał w polskiej przestrzeni powietrznej, lądował i wylatywał z polskiego lotniska, poza tym CIA zajmowała pomieszczenia w Starych Kiejkutach bez wcześniejszego przygotowania, a następnie rzeczywistej realizacji jakichś istniejących wcześniej ustaleń pozwalających CIA na działania w Polsce.

Trybunał uważał, że brak współpracy państwa z międzynarodowymi dochodzeniami w związku z operacjami CIA w Europie prowadzonymi w latach 2005-2007 był ważnym elementem oceny, czy Polska świadomie współdziałała w operacjach prowadzonych przez CIA.

W odpowiedzi z 10 marca 2006r. na pytania postawione przez sekretarza generalnego Rady Europy w procedurze podjętej na podstawie art. 52 Konwencji władze – powołując się na ustalenia rządu polskiego dokonane w ramach wewnętrznych dochodzeń - całkowicie odrzuciły zarzut istnienia w Polsce tajnych ośrodków detencyjnych i związanych z nimi przelotów. Nie było jasności, jakie “wewnętrzne dochodzenia” zostały przeprowadzone i należało rozumieć przez nie dochodzenie parlamentarne przeprowadzone w listopadzie – grudniu 2005r. Niezależnie od tego, władze nie mogły nie wiedzieć o operacji CIA prowadzonej w Polsce w latach 2002-2003.

Podobnie obstrukcyjną postawę władze wykazały w okresie dochodzeń zakończonych raportami Marty. W raporcie z 2006 r. znalazło się stwierdzenie, że “władze polskie nie przekazały sprawozdawcy - mimo powtarzających się próśb – własnych danych dotyczących ruchu lotniczego pozwalających potwierdzić, czy miały miejsce jakiegokolwiek powiązane z CIA loty do Polski”. W raporcie z 2007 r. mowa jest o tym, że “mimo trwającej ponad osiemnaście miesięcy korespondencji Polska nie przekazała na potrzeby dochodzenia żadnych własnych danych potwierdzających, że odbyły się powiązane z CIA loty w jej przestrzeni powietrznej i na jej lotniska”.

Senator Marty, podczas przesłuchania w celu ustalenia faktów dodał, że Polska nie była wyjątkiem i praktycznie wszystkie rządy powiązane z tajnymi ośrodkami detencyjnymi albo z wydawaniem więźniów w trybie nadzwyczajnym, nie tylko współpracowały, ale robiły wszystko co możliwe, aby następnie ukryć prawdę i tworzyć przeszkody w dotarciu do niej.

Podobną postawę władze polskie przyjęły wobec dochodzenia Favy (tymczasowego specjalnego komitetu Parlamentu Europejskiego zajmującego się tą sprawą, TDIP – przyp.) . Raport Favy wyraźnie stwierdzał, że współpraca władz polskich z delegacją tego komitetu była “niestety zła”, delegacja nie mogła spotkać się z żadnym przedstawicielem parlamentu, a rząd był “niechętny do pełnej współpracy ... i przyjęcia tej delegacji na właściwym szczeblu politycznym”.

Z tych względów Trybunał uznał, że w toku dochodzeń międzynarodowych władze polskie wykazywały postawę, którą można scharakteryzować jako negowanie, brak współpracy z ciałami prowadzącymi dochodzenia oraz wyraźną niechęć ujawnienia informacji na temat zarzuconych działań CIA w Polsce. W ocenie Trybunału istniały bogate i spójne dowody poszlakowe prowadzące nieuchronnie do następujących wniosków:

(a) że Polska wiedziała o charakterze i celach działalności CIA na jej terytorium w owym czasie i umożliwiając CIA korzystanie z przestrzeni powietrznej i lotniska, współpracując przy kamuflowaniu ruchów samolotu z więźniami oraz przez zapewnienie pomocy logistycznej oraz rozmaitych usług, w tym specjalnych uzgodnień dotyczących bezpieczeństwa, specjalnej procedury lądowania, transportu naziemnego zespołów CIA z więźniem oraz przeznaczenie bazy w Starych Kiejkutach na tajny ośrodek detencyjny CIA, Polska współpracowała w przygotowaniu i realizacji CIA operacji wydawania więźniów, tajnego ich więzienia i przesłuchań na swoim terytorium;

(b) że, ze względu na wiedzę oraz coraz szerzej pojawiające się publicznie informacje na temat maltretowania i przemocy wobec uwięzionych podejrzanych o terroryzm pozostających w rękach władz USA, Polska miała obowiązek wiedzieć, że w ten sposób narażała więzione osoby na poważne ryzyko traktowania sprzecznego z Konwencją.

W rezultacie wchodziła w grę odpowiedzialność Polski wobec skarżącego wynikająca z obowiązku zapewnienia każdej osobie znajdującej się pod jej jurysdykcją praw i wolności zawartych w Konwencji, czego wymaga jej art.1. Trybunał odnotował, że zarzuty skarżącego odnosiły się do wydarzeń na polskim terytorium i skutków zabrania go z Polski do innych

miejsc niejawnego pozbawienia wolności. Trybunał potwierdził, że zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem państwo jest odpowiedzialne na podstawie Konwencji za działania funkcjonariuszy państw obcych na swoim terytorium tolerowane albo prowadzone za milczącą zgodą jego władz.

Zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem Trybunału usunięcie skarżącego z terytorium państwa, przeciwko któremu została złożona skarga, może prowadzić do jego odpowiedzialności na Konwencji, jeśli bezpośrednią konsekwencją jest narażenie go na możliwe do przewidzenia naruszenie jego praw zagwarantowanych w Konwencji w kraju przeznaczenia. W tym kontekście Trybunał systematycznie stwierdzał, że decyzja państwa Konwencji o usunięciu osoby – a tym bardziej jej rzeczywiste usunięcie – może rodzić problem na tle art. 3 w razie wykazania istotnych podstaw do przekonania, że byłaby narażona w razie jej usunięcia na rzeczywiste ryzyko traktowania sprzecznego z tym przepisem w kraju przeznaczenia. W razie ustalenia, że państwo wysyłające wiedziało albo powinno było wiedzieć we właściwym czasie, że osoba usuwana z jego terytorium była poddana procedurze „nadzwyczajnego wydania”, a więc pozasądowemu przeniesieniu spod jurysdykcji jednego państwa pod jurysdykcję innego w celu uwięzienia i przesłuchania poza normalnym systemem prawnym w sytuacji realnego ryzyka tortur albo okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania, możliwość naruszenia art. 3 staje się szczególnie duża i należy uważać ją za nieodłączną od takiej procedury.

Ponadto, państwo narusza art. 5 Konwencji, jeśli usunie albo umożliwi usunięcie skarżącego do państwa, w którym byłby realnie zagrożony jaskrawym naruszeniem tego artykułu.

Ryzyko tego rodzaju jest naturalne, jeśli skarżący został poddany „nadzwyczajnemu wydaniu” obejmującemu pozbawienie wolności ...„poza granicami normalnego systemu prawnego” i które „z powodu zamierzonego obejścia procedur prawnych stanowi zaprzeczenie rządów prawa i wartości chronionych w Konwencji” .

Podobne zasady mają zastosowanie w razie istnienia istotnych podstaw do uznania, że w razie usunięcia skarżącego przez państwo Konwencji ze swojego terytorium, byłby on narażony na rzeczywiste ryzyko jaskrawej odmowy wymiaru sprawiedliwości.

Chociaż ustalenie odpowiedzialności państwa wysyłającego nieuchronnie wiąże się z oceną warunków w kraju przeznaczenia na tle standardów Konwencji , nie wchodzi jednak w grę kwestia rozstrzygnięcia o jego odpowiedzialności, czy to ze względu na powszechne prawo międzynarodowe, Konwencji czy też z innego względu. Jeśli chodzi o odpowiedzialność na podstawie Konwencji, jaka w danym przypadku pojawia się albo może się pojawić, chodzi o odpowiedzialność państwa wysyłającego z powodu działań bezpośrednio narażających jednostkę na zakazane złe traktowanie albo inne naruszenia Konwencji.

Przy ustalaniu, czy istniały ważne powody do przekonania o rzeczywistym ryzyku naruszeń Konwencji Trybunał musi brać pod uwagę wszystkie materiały przedstawione mu albo w razie potrzeby uzyskane z własnej inicjatywy. Musi zbadać przewidywalne skutki wysłania skarżącego do kraju przeznaczenia, biorąc pod uwagę panującą tam ogólną sytuację oraz jego sytuację osobistą. Istnienie zarzuconego ryzyka należy oceniać w pierwszej kolejności w odniesieniu do faktów, które były znane albo powinny być znane państwu w momencie usunięcia z jego terytorium. Jeśli jednak w trakcie badania sprawy doszło już do usunięcia, Trybunał może wziąć pod uwagę również informacje, które pojawiły się później.

1 | AL NASHIRI PRZECIWKO POLSCE (WYROK – 24 LIPCA 2014R., IZBA (SEKCJA IV), SKARGA  
2 | NR 28761/11)

Trybunał postanowił zbadać zarzuty i stopień, w jakim zarzucone wydarzenia należało przypisać państwu polskiemu w świetle wymienionych zasad odpowiedzialności państwa na podstawie Konwencji wynikających z jego orzecznictwa.

Zarzuty skarżącego na podstawie art.3 wiązały się z aspektami materialnymi i proceduralnym tego przepisu.

Trybunał w pierwszej kolejności zajął się aspektem proceduralnym dotyczącym braku skutecznego i szczegółowego śledztwa w związku z zarzutami maltretowania skarżącego w okresie, kiedy pozostawał w rękach CIA na terytorium Polski.

W okolicznościach sprawy ustalonych na podstawie dostępnych materiałów Trybunał odnotował, że 11 marca 2008r. władze polskie wszczęły śledztwo w sprawie zarzutów związanych z istnieniem w Polsce tajnego ośrodka detencyjnego. Od tego czasu – przez około sześć lat i cztery miesiące – śledztwo to toczyło się pozornie nadal przeciwko niezidentyfikowanym osobom. W każdym razie, źródła urzędowe nie potwierdziły, aby zostały wniesione zarzuty karne przeciwko komukolwiek.

Postępowanie zostało podjęte dopiero po około sześciu latach od czasu uwięzienia skarżącego i jego maltretowania, mimo że już wcześniej władze musiały zdawać sobie sprawę z działań CIA wobec Kluczowych Więźniów w Polsce i wiedzieć o charakterze i celach działalności CIA na jego terytorium w okresie między grudniem 2002r. i wrześniem 2003r. W owym czasie jednak nie zrobiły nic, aby uniemożliwić takie działania, nie mówiąc o ocenie tych działań z punktu widzenia ich zgodności z prawem krajowym i międzynarodowymi zobowiązaniami Polski.

W ocenie Trybunału brak ten był wytłumaczalny wyłącznie w jeden możliwy sposób. Jak pokazał późniejszy przebieg wydarzeń, charakter działalności CIA na terytorium polskim i współpraca Polski w tej działalności miały pozostać tajemnicą dzieloną wyłącznie między tajnymi służbami obu współpracujących krajów.

Trybunał nie widział niczego innego, co pozwoliłoby wyjaśnić dlaczego, kiedy w listopadzie 2005r. Polska została po raz pierwszy publicznie wskazana jako kraj, w którym miały istnieć tajne więzienie CIA i który przyjmował powiązane z CIA loty ma lotnisku Szymany, nie została próba wszczęta jakiegokolwiek konkretna procedury w celu wyjaśnienia okoliczności towarzyszących lądowaniu samolotu i rzekomego korzystania z niego przez CIA. Również dochodzenia Rady Europy i Parlamentu Europejskiego nie skłoniły państwa polskiego do zbadania tych szeroko rozpowszechnianych twierdzeń o naruszeniach praw człowieka. Jediną odpowiedzią władz polskich było krótkie dochodzenie parlamentarne w listopadzie - grudniu 2005r. Nie przyniosło ono żadnych rezultatów i toczyło się przy drzwiach zamkniętych. Żadne z jego ustaleń nie zostały nigdy ujawnione.

Na podstawie właściwych przepisów kodeksu postępowania karnego organa prokuratorskie niezależne – jak podkreślił rząd - od władzy wykonawczej, miały obowiązek wszcząć śledztwo z własnej inicjatywy. W każdym razie najpóźniej w listopadzie – grudniu 2005r. Polska prokuratura miała obowiązek szybko wszcząć właściwe śledztwo w tej sprawie niezależnie od wniosków dochodzeń parlamentarnych. Ponadto, w latach 2006-2007 zarzuty te zostały dodatkowo wsparte ustaleniami międzynarodowych dochodzeń.

Zaprzeczenie przez Polskę jakiegokolwiek współdziałania przy operacji CIA i brak współpracy na poziomie międzynarodowym nie mogły być widziane w izolacji od oficjalnie niedeklarowanego, ale praktycznie dostrzegalnego braku woli prowadzenia śledztwa na

poziomie krajowym w sprawie zarzutów, jakim władze równocześnie zaprzeczały. Żadne dochodzenia krajowe nie były prowadzone w okresie od listopada – grudnia 2005r. do marca 2008r. To spowodowało blisko dwu i pół letnie opóźnienie. Ze względu na wyjątkową wagę i wiarygodność zarzutów obejmujących zbrodnie tortur oraz nieujawnionego uwięzienia, taka zwłoka musiała być uznana za nadmierną. Jak podkreślił skarżący, musiało to osłabić zdolność polskich organów ścigania zabezpieczenia i uzyskania dowodów a w rezultacie ustalenia istotnych faktów.

Jeśli chodzi o aktywność proceduralną wykazywaną przez polskich prokuratorów rząd twierdził, że śledztwa były i są prowadzone sprawnie biorąc pod uwagę wyjątkowo skomplikowany charakter tej sprawy, postawę władz USA wobec wniosków o pomoc prawną i rozmaite inne praktyczne trudności w uzyskaniu dowodów, w tym ograniczenia dostępu do pokrzywdzonych i kontaktu z nimi.

Trybunał nie lekceważył trudności, na jakie natrafiały władze. Jednak od marca 2008r. nie nastąpił żaden rzeczywisty postęp w śledztwie, nie zostały wskazane również żadne osoby odpowiedzialne.

Ponadto w zaawansowanych fazach śledztwa dwaj kolejni prokuratorzy je prowadzący zostali odsunięci od zajmowania się tą sprawą a następnie została ona przekazana do prowadzenia prokuratorom z innego regionu. Trybunał uznał, że nie musiał ustalać, czy te decyzje prokuratora generalnego w jakiś sposób wsparły twierdzenie skarżącego, że śledztwo nie było niezależne i pozostawało pod wpływem politycznym, jednak niewątpliwie przyczyniły się one do przedłużenia postępowania.

Jak Trybunał już wcześniej wyjaśnił w związku z nieprzestrzeganiem przez Polskę art. 38 Konwencji, śledztwa mogą wiązać się z kwestiami bezpieczeństwa państwowego. Nie oznacza to jednak, że powoływanie się na poufność albo tajność daje organom śledczym całkowitą swobodę odmowy ujawnienia materiałów pokrzywdzonemu albo ogółowi.

Należało przypomnieć, że nawet, jeśli nie istnieje poważny interes publiczny przemawiający za utajnieniem źródła informacji lub materiałów, w szczególności w sprawach związanych ze zwalczaniem terroryzmu, ważne jest, aby możliwie najwięcej informacji na temat zarzutów i dowodów została ujawniona stronom postępowania bez narażania na szwank bezpieczeństwa państwa. Gdyby pełne ujawnienie nie było możliwe, stworzone w ten sposób trudności należy zrównoważyć w sposób umożliwiający stronie skuteczną obronę swoich interesów.

Ponadto, jeśli śledztwa dotyczą zarzutów poważnych naruszeń praw człowieka, prawo do prawdy o istotnych okolicznościach sprawy nie przysługuje wyłącznie pokrzywdzonemu zbrodnią czy jego rodzinie, ale również innym pokrzywdzonym podobnymi naruszeniami oraz ogółowi, który ma prawo wiedzieć, co się zdarzyło.

Istotna dla zachowania publicznego zaufania do ich przywiązania do rządów prawa oraz dla zapobieżenia wszelkim oznakom bezkarności, zmywu albo tolerancji dla działań nielegalnych ma odpowiednia reakcja władz polegająca na podjęciu badania zarzutów poważnych naruszeń praw człowieka. Z tych samych powodów, aby zapewnić odpowiedzialność sprawców za swoje czyny w praktyce podobnie, jak w teorii, musi istnieć wystarczająca publiczna kontrola śledztwa lub jego rezultatów.

W tej sprawie do wiadomości pełnomocników pokrzywdzonego i ogółu zostały przekazane dotychczas jedynie skromne i nieprecyzyjne informacje dotyczące zakresu śledztwa, w tym przestępstw zarzuconych albo ewentualnie wchodzących w grę. Nawet na rozprawie przed

Trybunałem rząd wolał dać niejednoznaczny opis charakteru przestępstw będących przedmiotem śledztwa .

Fragmety publikacji w polskich mediach przedstawione przez skarżącego wskazywały jednak, że niektóre ważne czynności prokuratury, niezależnie od obowiązywania urzędowej tajności, na którą powoływał się rząd, były bardziej lub mniej szczegółowo opisywane w prasie. Polski adwokat skarżącego twierdził, że jego dostęp do akt sprawy był niewystarczający, co znacznie utrudniło mu właściwe reprezentowanie skarżącego w postępowaniu krajowym i przed Trybunałem. W związku z tym Trybunał przypomniał, że w sprawie, w której nie można ujawnić całości materiałów, zwłaszcza ze względów związanych z bezpieczeństwem państwa, wynikające z tego faktu trudności muszą być zrównoważone w sposób umożliwiający zainteresowanym skuteczną obronę swoich interesów w danym postępowaniu.

Ponadto, znaczenie oraz waga kwestii wchodzących w tej sprawie w grę wymagały szczególnie silnej kontroli publicznej śledztwa. Po pierwsze, chodziło o zarzuty poważnych naruszeń praw człowieka, w tym tortury, do których doszło w ramach tajnego prowadzonego na szeroką skalę programu wobec osób podejrzanych o terroryzm realizowanego przez CIA we współpracy z tajnymi służbami Polski i wielu innych krajów. Nie mniej ważny był fakt, że obejmowały one kwestie legalności i zasadności zarówno decyzji funkcjonariuszy państwa polskiego jak i działań, w które zaangażowane były tajne służby w realizacji programu CIA na terytorium Polski.

Możliwość pociągnięcia we właściwy sposób do odpowiedzialności osób odpowiedzialnych za zarzucone, bezprawne działania ma duże znaczenie dla zachowania zaufania do przywiązania instytucji państwa polskiego do rządów prawa. Społeczeństwo polskie ma poza tym uprawniony interes w otrzymaniu informacji o śledztwie i jego rezultatach. Władze państwowe musiały więc zapewnić, aby w tej sprawie, bez niedopuszczalnego narażania na szwank bezpieczeństwa państwa, został zachowany wystarczający stopień kontroli publicznej.

Sprawa ta, poza tym, że rodziła kwestię skutecznego śledztwa w sprawie zarzutu maltretowania z naruszeniem art. 3 Konwencji, w tym kontekście wskazywała również na ogólniejszy problem demokratycznego nadzoru nad służbami tajnymi. Ochrona praw człowieka zagwarantowanych w Konwencji, zwłaszcza w art. 2 i 3, wymagała nie tylko skutecznego śledztwa w związku zarzucanymi naruszeniami praw człowieka, ale również właściwych gwarancji – prawnych i praktycznych – przed działaniami służb tajnych naruszających prawa Konwencji, w szczególności, gdy realizują swoje tajne operacje. Okoliczności tej sprawy mogły rodzić obawy, czy polski system prawny spełniał to wymaganie.

Po uwzględnieniu wszystkich tych elementów Trybunał stwierdził, że zarzucone postępowanie nie spełniało wymagań “szybkiego”, “szczegółowego” i “skutecznego” śledztwa dla celów art. 3 Konwencji. W rezultacie, Trybunał odrzucił wstępne zastrzeżenie rządu, że nie zostały wykorzystane krajowe środki prawne, ponieważ – w jego ocenie - skarga była przedwczesna, i stwierdził naruszenie art. 3 Konwencji w jego aspekcie proceduralnym.

W związku z materialną stroną art.3 Trybunał już wcześniej stwierdził, że zarzuty skarżącego dotyczące jego maltretowania i przetrzymywania w sposób tajny w Polsce od 5 grudnia 2002r. do 6 czerwca 2003r. oraz jego przeniesienie z Polski do innych tajnych ośrodków CIA zostały udowodnione, a wiążące się z tym fakty ustalone bez uzasadnionych wątpliwości.

Pozostało ustalić, czy sposób traktowania skarżącego mieścił się w granicach zakazu zawartego w tym przepisie, a jeśli tak, w jakim stopniu można było przypisać je Polsce.

W świetle odtajnionych dokumentów CIA oraz oświadczeń samego skarżącego złożonych MKCK Trybunał już wcześniej stwierdził, że w grudniu 2002r. i styczniu 2003r., w okresie, kiedy był w sposób tajny uwięziony w Polsce, był przesłuchiwany przez CIA i poddany tzw. wzmocnionym przesłuchaniom (EIT). Stosowano wobec niego również serię tzw. nieautoryzowanych technik przesłuchań.

Trybunał uznał, że nie musi analizować pojedynczo każdego aspektu traktowania skarżącego w okresie uwięzienia ani fizycznych warunków, w jakich był przetrzymywany. Traktowanie to należało określić jako “umyślne nieludzkie traktowanie powodujące bardzo poważne i okrutne cierpienie” dla celów art.3.

Wszystkie te środki były stosowane z premedytacją i w sposób zorganizowany zgodnie ze sformalizowaną, kliniczną procedurą, z “szeroką gamą prawnie usankcjonowanych technik” mających wyłącznie na celu wymuszenie przekazania informacji lub przyznania się albo uzyskanie informacji wywiadowczych od osób pojmanych podejrzanych o terroryzm. Traktowanie, jakiemu CIA poddawała skarżącego w okresie jego uwięzienia w Polsce w owym czasie oznaczało tortury w rozumieniu art.3 Konwencji.

Polska znała charakter i cele podejmowanych w owym czasie działań CIA na jej terytorium i współpracowała w przygotowaniu i realizacji operacji toczącej się na jej terytorium operacji CIA. Ze względu na wiedzę i szeroko pojawiających się publicznie informacji na temat maltretowania i przemocy wobec uwięzionych podejrzanych o terroryzm pozostających w rękach władz USA, władze polskie musiały wiedzieć, że umożliwiając CIA przetrzymywanie takich osób na swoim terytorium, narażały je na poważne ryzyko traktowania sprzecznego z Konwencją.

To prawda, że w ocenie ekspertów – z którą Trybunał się zgodził – za przesłuchania i w rezultacie tortury stosowane wobec skarżącego w tajnym ośrodku w Starych Kiejkutach wyłączną odpowiedzialność ponosiła CIA i nie było prawdopodobne, aby funkcjonariusze polscy byli świadkami tego, co się dokładnie działo wewnątrz ośrodka albo aby o tym wiedzieli.

Na podstawie art.1 Konwencji, w połączeniu z art.3, Polska miała obowiązek podejmowania działań mających zapewnić, aby jednostki pozostające pod jej jurysdykcją nie były poddane torturom, nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu, w tym maltretowaniu przez osoby prywatne.

Niezależnie od tego obowiązku na podstawie Konwencji Polska praktycznie ułatwiła cały proces, stworzyła warunki jego realizacji i nie podjęła żadnej próby, aby mu zapobiec. Trybunał już wcześniej stwierdził, że państwo polskie, z tego powodu musiało być uważane za odpowiedzialne za naruszenia praw skarżącego na podstawie art. 3 Konwencji popełnione na jego terytorium.

Polska zdawała sobie również sprawę, że skarżący został przywieziony na jej terytorium, a następnie przekazany dalej w procedurze “wydania w trybie nadzwyczajnym”, a więc w trybie pozasądowego przenoszenia osoby spod jednej jurysdykcji albo państwa do innego, w celu więzienia i przesłuchań poza normalnym systemem prawnym, w okolicznościach, w których istniało rzeczywiste ryzyko tortur albo okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania. W tych okolicznościach możliwość naruszenia art.3 była szczególnie duża i

powinna była być uważana za nieodłączną cechę tego rodzaju praktyki. W rezultacie, przez umożliwienie CIA zabrania skarżącego do innych tajnych ośrodków detencyjnych, władze polskie naraziły go na możliwe do przewidzenia poważne ryzyko dalszego maltretowania i warunków pozbawienia wolności naruszających art.3 Konwencji. Doszło więc do naruszenia art.3 w jego aspekcie materialnym.

Skarżący zarzucił, że od 5 grudnia 2002r. do 6 czerwca 2003r. Polska umożliwiła CIA tajne, nieujawnione więzienie go zarządzane i stosowane poza jakimikolwiek procedurami prawnymi. Poza tym, umożliwiając CIA wywiezienie go do jej innych tajnych ośrodków detencyjnych, został narażony na rzeczywiste i poważne ryzyko dalszego nieujawnionego uwięzienia.

Tajne więzienie podejrzanych terrorystów było fundamentalną cechą programu CIA wydania w trybie nadzwyczajnym. Jak wynikało z ujawnionych dokumentów CIA chodziło w szczególności o odebranie tym osobom jakiejkolwiek ochrony prawnej przed torturami i wymuszonymi zaginięciami oraz pozbawienie ich wszelkich gwarancji przed arbitralnym pozbawieniem wolności wynikających z konstytucji USA i prawa międzynarodowego. W tym celu cały system musiał działać poza granicami jurysdykcji sądów USA i w warunkach zapewniających jego absolutną tajemnicę, co wymagało stworzenia ośrodków detencyjnych zagranicą przy współpracy krajów będących gospodarzami.

Operacje wydania w trybie nadzwyczajnym były więc w dużym stopniu uzależnione od współpracy, pomocy i aktywnego udziału krajów, które oddały do dyspozycji USA swoją przestrzeń powietrzną, lotniska do lądowania samolotów transportujących więźniów CIA oraz - co nie mniej istotne - pomieszczeń, w których więźniowie mogliby bezpiecznie być przetrzymywani i przesłuchiwanymi. Przesłuchania pojmanych podejrzanych o terroryzm były prowadzone wyłącznie przez CIA i władze lokalne nie były w to zaangażowane, jednak ich współpraca i rozmaite formy pomocy, jak np. adaptacja pomieszczeń na potrzeby CIA, zapewnienie bezpieczeństwa i logistyki ,były nieodzowne dla skutecznego działania tajnych ośrodków detencyjnych CIA.

W związku z zarzutem dotyczącym materialnego aspektu art.3 Trybunał już wcześniej stwierdził, że Polska wiedziała, iż skarżący został wywieziony z jej terytorium w drodze "wydania w trybie nadzwyczajnym" i że władze polskie umożliwiając CIA wywiezienie skarżącego do swoich innych tajnych ośrodków detencyjnych, naraziły go na przewidywalne poważne ryzyko dalszego maltretowania i warunki pozbawienia wolności naruszające art.3. Wnioski te również odnosiły się do zarzutu skarżącego na tle art. 5. Odpowiedzialność Polski wchodziła w grę zarówno w związku z pozbawieniem wolności na jej terytorium jak i wywiezieniem skarżącego z Polski. W rezultacie nastąpiło naruszenie art.5 Konwencji.

W związku z zarzutem na tle art.8 Trybunał stwierdził, że ze względu na wnioski na tle odpowiedzialności państwa na podstawie art. 3 i 5 Konwencji, działania i zaniechania Polski w związku z pozbawieniem wolności skarżącego i jego wywiezieniem oznaczały również ingerencję w jego prawa chronione w art.8 Konwencji i oznaczały odpowiedzialność Polski na podstawie tego przepisu. W świetle okoliczności, w jakich do niej doszło, ingerencja ta była bezprawna i z definicji pozbawiona wszelkiego możliwego usprawiedliwienia. Trybunał uznał więc, że nastąpiło naruszenie art.8 Konwencji.

W związku z zarzutem na tle art.13 Trybunał stwierdził, że śledztwo prowadzone w Polsce nie odpowiadało standardom wymaganego "skutecznego śledztwa" zgodnie z art.13. W rezultacie doszło do jęgo naruszenia w połączeniu z art.3.



Skarżący twierdził również, że Polska, przez umożliwienie CIA jego wywiezienia ze swojego terytorium naraziła go na rzeczywiste i poważne ryzyko przekazania pod jurysdykcję państwa, w którym czekałby go jaskrawo nierzetelny proces z naruszeniem art. 6 ust. 1 Konwencji.

W orzecznictwie Trybunału pojęcie “jaskrawa odmowa wymiaru sprawiedliwości” jest synonimem procesu w sposób oczywisty sprzecznego z postanowieniami art.6 albo zasadami w nim zawartymi.

W wyroku *Othman (Abu Qatada) v. Wielka Brytania* ( z 17 stycznia 2012r.), Trybunał, cytując wiele przykładów ze swojego orzecznictwa, zwrócił uwagę na te formy nierzetelności, które oznaczają jaskrawą odmowę wymiaru sprawiedliwości. Obejmują one skazanie pod nieobecność bez możliwości późniejszego ponownego rozstrzygnięcia w przedmiocie zarzutów oskarżenia; proces uproszczony i prowadzony z całkowitym lekceważeniem prawa do obrony; pozbawienie wolności bez żadnego dostępu do niezawisłego i bezstronnego sądu mającego skontrolować jego legalność oraz umyślna i systematyczna odmowa dostępu do adwokata, zwłaszcza osoby uwięzionej w obcym kraju.

W innych sprawach Trybunał uznał za ważny fakt, że jeśli osoba cywilna musi stanąć przed sądem składającym się, nawet jeśli tylko częściowo, z członków sił zbrojnych przyjmujących rozkazy od władzy wykonawczej, gwarancje bezstronności i niezależności muszą rodzić poważne wątpliwości.

“Jaskrawa odmowa wymiaru sprawiedliwości” stanowi jednak najsurowszy test braku rzetelności. Wykracza ona poza same tylko nieprawidłowości albo brak gwarancji w procesie sądowym mogące prowadzić do naruszenia art.6, jeśli nastąpią w samym państwie Konwencji. Wymagane jest naruszenie zasad rzetelnego procesu sądowego zagwarantowanych w art.6 tak fundamentalnych, że oznaczają zaprzeczenie albo zniszczenie samej istoty prawa chronionego w tym artykule.

Trybunał zajmuje jasne, stałe i jednoznaczne stanowisko w kwestii dopuszczalności dowodów uzyskanych w wyniku tortur. Żaden system prawny kierujący się zasadą rządów prawa nie może dopuszczać dowodów – niezależnie od tego, jak wiarygodnych – uzyskanych w drodze tak barbarzyńskiej praktyki, jak tortury. Proces sądowy jest kamieniem węgielnym rządów prawa. Dowody uzyskane w wyniku tortur nieodwracalnie mu szkodzą. To powoduje, że nie ma już miejsca na rządy prawa. Sytuacja taka niszczy reputację każdego sądu, który je akceptuje. Dowody uzyskane w wyniku tortur są wykluczone, aby zachować integralność procesu sądowego i - ostatecznie - samych rządów prawa. Zakaz posługiwania się torturami ma fundamentalne znaczenie. Zeznania uzyskane z naruszeniem art.3 są z natury rzeczy niewiarygodne. Doświadczenie w istocie częstokroć wskazuje, że ofiara tortur mówi wszystko – niezależnie, czy jest to prawda – stosując to jako najszybszą metodę uwolnienia się od męki związanej z torturami.

Zgoda na tortury jest w oczywisty sposób spreczna nie tylko z postanowieniami art.6, ale najbardziej podstawowymi standardami międzynarodowymi odnoszącymi się do rzetelnego procesu sądowego. W ten sposób cały proces nie tylko staje się niemoralny albo niezgodny z prawem, ale również niewiarygodny, jeśli chodzi o jego rezultat. Przyjęcie takich dowodów w procesie karnym byłoby więc jaskrawą odmową wymiaru sprawiedliwości.

Trybunał już wcześniej uznał, że w okresie uwięzienia w Polsce skarżący był poddawany przez CIA traktowaniu oznaczającemu tortury w rozumieniu art.3 i że dochodziło do tego w trakcie przesłuchań z użyciem technik mających na celu wymuszenie informacji lub

przyznania się albo uzyskanie danych wywiadowczych od pojmanych podejrzanych o terroryzm. W rezultacie nie mogło być wątpliwości, że znaczna część ważnych albo nawet rozstrzygających dowodów przeciwko niemu musiała być oparta na jego przyznaniu się uzyskanemu w wyniku tortur albo – jak twierdził – innych zeznaniach złożonych przez podejrzanych o terroryzm, również uzyskanych przy użyciu tortur lub maltretowania.

Ze względu na to, że:

(i) Komisja Wojskowa nie oferowała gwarancji bezstronności i niezależności od władzy wykonawczej, jak zgodnie z orzecznictwem Trybunału wymaga pojęcie “sądu”;

(ii) nie miała ona legitymacji według prawa USA i prawa międzynarodowego co powodowało, jak stwierdził Sąd Najwyższy, że nie miała “uprawnienia do wszczęcia procedury prawnej” i w rezultacie nie można było uznać jej za „ustanowioną przez ustawę” w rozumieniu art.6 ut.1;

(iii) istniało wystarczająco wysokie prawdopodobieństwo dopuszczenia dowodów uzyskanych w wyniku tortur w procesach przeciwko osobom podejrzanim o terroryzm, Trybunał uznał, że w momencie wywiezienia skarżącego z Polski istniało rzeczywiste ryzyko, że jego proces przed komisją wojskową będzie oznaczał jaskrawą odmowę wymiaru sprawiedliwości.

W owym czasie, w świetle publicznie dostępnych informacji było oczywiste, że każdy podejrzany terrorysta stanie przed specjalną Komisją Wojskową. Postępowanie przed nią - podkreślił skarżący - rodziło poważne na skalę światową wątpliwości wśród organizacji praw człowieka i w mediach. Rezolucja PACE z 2003r. wyraziła swoją “dezaprobatę dla sytuacji, w której osoby pozbawione wolności mogą być sądzone przez komisję wojskową, w rezultacie według innego standardu wymiaru sprawiedliwości niż obywatele Stanów Zjednoczonych, co oznaczało poważne naruszenie prawa do rzetelnego procesu sądowego”. Władze w Polsce, podobnie jak w innych krajach Rady Europy, musiały z konieczności wiedzieć o okolicznościach, które zrodziły ogromny niepokój wyrażony w tej rezolucji.

Współpraca Polski i jej pomoc przy wywiezieniu skarżącego z jej terytorium mimo rzeczywistego i możliwego do przewidzenia ryzyka, że mógłby być narażony na jaskrawą odmowę wymiaru sprawiedliwości, oznaczała odpowiedzialność państwa polskiego na podstawie art. 6 ust. 1 Konwencji. W rezultacie nastąpiło jego naruszenie.

W związku z zarzutem, że Polska świadomie i w sposób zamierzony umożliwiła CIA jego wywiezienie ze swojego terytorium mimo istotnych podstaw do uznania, że istniało poważne i rzeczywiste ryzyko narażenia go na karę śmierci z naruszeniem w ten sposób art. 2 i 3 Konwencji oraz art. 1 Protokołu nr 6, Trybunał przypomniał, że art. 2 Konwencji zakazuje ekstradycji albo deportacji jednostki do innego państwa, jeśli istniały istotne podstawy do przekonania, że byłby tam narażony na ryzyko kary śmierci.

Egzekucja sądowa stanowi celowe i dokonywane z premedytacją zniszczenie ludzkiego życia przez władze państwowe. Niezależnie od metody egzekucji, przerwanie życia wiąże się z pewnym bólem fizycznym. Ponadto, wizja śmierci z rąk państwa musi nieuchronnie rodzić duże cierpienie psychiczne. Państwa Rady Europy przyznają, że orzekanie i wykonywanie kary śmierci stanowi zanegowanie podstawowych praw człowieka.

Trybunał stwierdził, że w okresie, kiedy skarżący był wywożony z Polski, istniało znaczne i możliwe do przewidzenia ryzyko, że będzie on narażony na ryzyko kary śmierci w rezultacie procesu przed Komisją Wojskową. Fakt, że skarżący 20 kwietnia 2011r. został oskarżony o zbrodnie zagrożone karą śmierci oznaczał, że ryzyko to nie uległo osłabieniu.

Biorąc pod uwagę wnioski dotyczące odpowiedzialności Polski za narażenie skarżącego na ryzyko jaskrawej odmowy wymiaru sprawiedliwości z naruszeniem art.6 ust.1 Konwencji ze względu na przeniesienie go pod jurysdykcję Komisji Wojskowej, Trybunał uważał, że działania i zaniechania Polski oznaczały również jej odpowiedzialność na podstawie art.2 w połączeniu z art. 1 Protokołu nr 6 i art. 3 Konwencji. Doszło w rezultacie do ich naruszenia. Wyrok zapadł jednogłośnie.

Trybunał już wcześniej stwierdził, że z powodu działań i zaniechań władz polskich w kontekście ich współpracy z CIA na swoim terytorium, skarżący został narażony na ryzyko wymierzenia mu kary śmierci. Nawet, jeśli postępowanie przeciwko niemu przed Komisją Wojskową nadal toczy się i jego wynik pozostaje niepewny, ryzyko to nadal istnieje. Wypełnienie przez państwo jego obowiązków na podstawie art.2 i 3 Konwencji w połączeniu z art. 1 Protokołu nr 6 wymagało podjęcia przez rząd starań o możliwie najszybsze uchylenie takiego ryzyka domagając się od władz USA zapewnień, że nie zostanie wobec niego orzeczona kara śmierci.

Ze względu na stwierdzone w tej sprawie wyjątkowo poważne naruszenia Konwencji Polska musi zapłacić skarżącemu 100 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną.

Tego samego dnia Trybunał wydał podobny wyrok w sprawie Husayn (Abu Zubaydah) v. Polska (skarga nr 7511/13).

**Uwagi:**

Wyrok o wielkim znaczeniu w kontekście gwarancji praw osób podejrzewanych o terroryzm. Omówienie jest z konieczności dużym skrótem liczącego ok. 600 paragrafów wyroku Izby. Wielki sukces Fundacji Helsińskiej i reprezentującego skarżącego adw. Mikołaja Pietrzaka. Nie kończy on oczywiście batalii. Wiele wskazuje na to, że obu sprawami w pewnym momencie zajmie się również Wielka Izba.